

GRUPA WWO W REDAKCJI SUPER EXPRESSU

Hip - hop wyciągnął nas z dna

We wtorek na trasę koncertową do USA przyleciał WWO - jedna z najpopularniejszych grup hip - hopowych w Polsce. Przed piątkowym koncertem w klubie Exit na Greenpointe muzycy odwiedzili naszą redakcję.

SE: Dlaczego minęło tak dużo czasu zanim przylecieliście do Stanów?

Jędker: - Bo mamy tu „homelessa“ (pokazuje na kolegę z grupy o przezwisku Sokół).

Sokół: - Nie byłem nigdzie zameldowany. Przez 14 lat byłem bezdomny. W związku z tym mogły być problemy z uzyskaniem wizy.

SE: Ale wytwórnia PROSTO istniała, funkcjonowała, a ty nie byłeś nigdzie zameldowany?

Sokół: Nie jestem jedynym właścicielem wytwórni. Byłem w szarej strefie. Nieoficjalnie byłem współnikiem. Teraz już mam udziały. Przez wiele lat prowadziłem firmę z tylnego fotela.

SE: Czy wyjeżdżaliście w trasy po Europie?

Sokół: Jasne! Miałem paszport, nie miałem tylko wizy do Stanów.

SE: Fani hip-hopu nie mogli się was doczekać. Byliście chyba jedynymi, którzy jeszcze nie pojawili się w Nowym Jorku, a o których było głośno.

Sokół: Miło to słyszeć. Ostatnio gramy jednak mało. Nie jest tak, jak kilka lat temu, kiedy to jeździliśmy non stop. Wtedy graliśmy w każdej dziurze. Teraz w grę wchodzi tylko duże miasta. Najślabi promotorzy odpadli.

SE: Czego oczekujecie po trasie w USA?

Jędker: Przyjechaliśmy zobaczyć co tutaj się dzieje. Każdy mówi: Stany, Stany. Jak nie przyjedziesz, to nie dowiesz się, jak tutaj naprawdę jest. Koncert na Greenpointe damy w moje urodziny. Zagramy po mistrzowsku.

SE: Jesteście tutaj od kilku dni, ja-



▶ Jędker, Sokół i Deszczu przed redakcją Super Expressu

kie są wasze pierwsze wrażenia?

Jędker: To miasto ma niesamowitą atmosferę. Piękna pogoda, piękne dziewczyny biegają w parku. Oj, oj, jej! Nowy Jork największe wrażenie robi nocą. Wczoraj zrobiliśmy „objazdówkę“. Pojechaliśmy w kilka miejsc na piwo, zobaczyliśmy Times Square. Poznaliśmy chłopaków z Greenpointu. Przy okazji chcielibyśmy podziękować Grześkowi (Gramix), który bardzo miło nas przyjął i obwiał nas mięście. Dobrze, że wpadliśmy w jego ręce.

Sokół: Lubimy jeździć i podróżować na „maksę“. Chcemy mieć możliwość poznawania różnych miejsc i ludzi, smakowania życia nie tylko w Polsce. Dlatego pobyt tutaj jest dla nas tak ciekawy. Polskie dzielnice mają dla nas inny oddźwięk niż dla tutejszych Polaków. To zabawne widzieć napisy: kiel-

basa, pierogi czy np. „Delikatesy u Bronka“. Nasz hip-hop inaczej trafia do Polaków w Polsce, a inaczej do tych, którzy mieszkają w Stanach. Mamy wrażenie, że tutaj jest więcej patriotów. To ciekawe, że uczucia te wyzwala się dopiero jak jesteś w obcym kraju.

SE: Czy po waszych doświadczeniach w USA powstanie jakiś nowy „kawalek“?

Sokół: Możliwe. Ale teraz o tym nie myślimy. Jeśli coś się wydarzy, to na pewno będzie to inspiracja. Trzeba będzie wrócić, przemyśleć. Na pewno chcielibyśmy tutaj wrócić, może na miesiąc, tak żeby lepiej poznać tutejsze życie. Nowy Jork to wielokulturowe miejsce, gdzie można wszystko robić, nikt tutaj na ciebie nie patrzy i nie zwraca uwagi. Nie lubimy małowia-

steczowości, gdzie jesteśmy cały czas w centrum zainteresowania. Czasami jest to uciążliwe. Chcemy pozostać skromni. Zależy nam na sprzedawaniu muzyki, a nie siebie.

SE: Nad czym ostatnio pracujecie?

Jędker: Skończyliśmy właśnie kręcić teledysk do: „I tak to osiągnę“ dla czterech nacji: Francuzów, Czechów, Słowaków i Polaków. Powinien ukazać się w telewizji w ciągu miesiąca.

SE: Czym jest dla was hip-hop?

Sokół: Dzięki tej muzyce zwiedziliśmy kawał świata. Mówi się, że ludzie dzięki muzyce, sportowi, czy innym pasjom wychodzą z dna. Nam pomógł właśnie hip-hop.



▶ Chłopców z WWO wstrząsnęła wizyta na Ground Zero